

E.J. Duits, *Après le relativisme. De Socrate à la burqa*, Paris 2016, éditions du Cerf, ss. 188, ISBN: 978-2-204-11077-8

Wielokulturowość, chociaż modna obecnie, nie sprawdza się dzisiaj w wielu krajach Europy. Postmodernizm ponosi porażkę. Liberalizm ma coraz więcej przeciwników. W wyniku czego świat znalazł się w tak patowej sytuacji? Jak odrodzić się z relatywizmu moralnego, społecznego i religijnego? Na te i podobne pytania próbuje sformułować odpowiedź Emmanuel-Just Duits, (ur. w 1965 r.) francuski filozof, felietonista, autor wielu esejów.

Według autora publikacji Europa znalazła się w impasie, którego ewidentną przyczyną jest to, że europejskie kraje porzuciły poszukiwanie prawdy. Zamiast poważnej refleksji proponuje się dzisiaj opinię, zamiast zaimka „my” pojawia się wszechobecne „ja”. Na miejsce pełnego pasji dialogu stawia się pseudotolerancję. Według autora wspomniane preferencje mają jedno imię: relatywizm. W swojej publikacji zastanawia się nad ważnymi zmianami, które pojawiły się w Europie w myśleniu i działaniu od Sokratesa aż po czasy współczesne, a dla których charakterystycznym znakiem jest burka czy hidżab (Burka to rodzaj nieprzezroczystego przykrycia głowy, noszonego dodatkowo oprócz chusty przez muzułmanki. Kobiety w niektórych społeczeństwach muzułmańskich lub ich częściach są zobowiązane do noszenia burki na skutek konserwatywnego sposobu odczytywania idei hidżabu z Koranu. W rzeczywistości wymagania co do hidżabu tak dla kobiet, jak i mężczyzn są interpretowane bardzo różnie w zależności od kultury).

Swoje refleksje autor prezentuje w sześciu rozdziałach, odwołując się głównie do refleksji filozoficznej, socjologicznej, do literatury i w niewielkim wymiarze do religii. Publikacja obok wprowadzenia i konkluzji zawiera także spis bibliograficzny. Przypisy znajdują się na końcu tomu, co utrudnia śledzenie przywoływanych autorów i idei. Trzeba jednak zauważyć, że zawierają one wiele istotnych uzupełnień i dopowiedzeń.

W punkcie wyjścia autor stawia pytanie, gdzie podziały się ideały Europy, chociażby te z końca XX stulecia? Czy popadły w zapomnienie, czy też zostały wyparte czy przymiome przez bezduszną i pozbawioną celowości globalizację, nastawioną na błyskawiczny rozwój międzynarodowego handlu? Na europejskich ulicach można bez problemu zjeść w fast-foodach, zamówić kebab, w centrach handlowych wysłuchać muzyki całego świata, na ulicy spotkać kobietę ubraną w hidżab czy burkę. Zarazem autor zauważa, iż wzrasta skala napięć między różnymi grupami narodowościowymi, religijnymi i kulturowymi. Nie sprzyja to wzajemnemu i głębszemu poznawaniu się, jednoczeniu, lecz prowadzi do podejrzliwości i uprzedzeń. Współczesne społeczeństwa raczej dążą do podziału. Pluralizm staje się pojęciem priorytetowym. Jak zauważa autor, pluralizm prowadzi do ślepego zaułka. Może on być tylko punktem wyjścia, konstatacją danej sytuacji. Nie jest w stanie uformować silnej i pełnej cywilizacji.

Lęk i obecne debaty koncentrują się wokół islamu, który stał się drugą religią w Europie, a pierwszą, gdy chodzi o praktyki i gorliwość religijną. Zazwyczaj pojawia się problem, gdy trzeba dać miejsce tej religii, jej moralności, jej wizji człowieka i relacji międzyzyludzkich, sposobowi finansowania i respektowania praw wynawców. Islam stawia Europie coraz częściej pytanie na temat bardzo wrażliwy, mianowicie pyta o relatywizm. Autor publikacji również formułuje pytanie: co się stanie, gdy relatywiści europejscy,

zmęczeni i bez programu na przyszłość, spotkają się z pełną życia kulturą, reprezentowaną przez młodych ludzi, którzy chcą żyć swoją wiarą i jej wymogami, którzy domagają się uznania ich kultury i respektowania ich tożsamości? Czy ma to prowadzić do wojen religijnych i zderzenia cywilizacji? Czy może oznacza to umieszczenie wszystkich kultur i wierzeń na tym samym planie?

Główna teza publikacji zawarta jest w stwierdzeniu, iż współczesna słabość czy choroba Europy jest wynikiem współdziałania dwóch niezależnych czynników: socjopolitycznego i filozoficznego; z jednej strony globalizacja, a z drugiej zarzucenie pojęcia prawdy. Powrót do poszukiwania prawdy przeciwko różnym wulgaryzmom postmodernizmu jest warunkiem właściwego spotkania cywilizacji.

W świetle tej tezy autor przestrzega przed nadużywaniem pojęcia „tolerancja” oraz wzywa do przewyciężenia relatywizmu. Uważa, że należy się bronić przed fałszywą tolerancją relatywistów. Relatywizm charakteryzuje się tylko posturą intelektualną, polegającą na byciu tolerancyjnym, co oznacza, że każdy ma swoją prawdę, swój styl życia, swoją religię (s. 13). Efekty takiego spojrzenia są bardzo toksyczne dla życia społecznego i to zarówno na poziomie relacji ludzkich, jak i na poziomie polityki czy religii.

Duits odwołuje się do trzech sposobów rozumowania, które w różny sposób przyczyniły się do ugruntowania obecnego stanu kryzysowego: do I. Kanta, który uważał, że problemy metafizyczne są wyłączone z dyskusji rozumowej; do M. Webera, który podobną rzecz zaproponował do systemów moralnych; i do K. Marksa, który był przeświadczony, że wybory polityczne są przede wszystkim walką interesów. W tej sytuacji wspólna przestrzeń się rozpadła. Religie nie mają nic więcej do powiedzenia. Filozofowie zamknęli się w sobie; miejsce konstruktywnego dialogu opustoszało. Demokracja się wypaliła. Obecnie nauka nie jest już przewodnikiem dla wszystkich, polityka stała się walką, filozofia zredukowana została do konfliktu interpretacji.

Dzisiejszy relatywizm przywdział maskę humanisty i przedstawia się jako gwarant wzajemnego spotkania i zrozumienia, podczas gdy poszukiwanie prawdy prowadzi do konfliktu i nienawiści. Współczesne pojęcie tolerancji jest iluzoryczne. Jedynie konfrontacja intelektualna jest właściwą bazą do poszanowania innych i współżycia z innymi. Zniszczyć prawdę w imię źle pojętej tolerancji oznacza zniszczenie przestrzeni publicznej. Ideologia wskazująca, że wszyscy i wszystko jest pięknie i sympatyczne (*l'idéologie du sympa*, s. 16) jest ideologią śmierci ducha, który ostatecznie wiedzie do nihilizmu.

Jeśli Europa nie powróci do prawdy i jej nie zrehabilituje, to zabraknie możliwości wspólnego poszukiwania rozwiązań zaistniałych problemów. Społeczeństwo będzie rozbite i mocno podzielone. Będzie zajmować się katastrofami ekologicznymi, ekonomicznymi i społecznymi, nie potrafiąc powrócić do fundamentów i odnaleźć podstawowej logiki. Współczesne niedomogi społeczeństwa europejskiego są często związane z problemami ekonomicznymi. Tymczasem według autora problem ma swoje źródło głębiej, bo dotyka sensu życia i bytu egzystencji ludzkiej.

Poszukiwanie prawdy było duszą cywilizacji śródziemnomorskiej. Zainicjowane w czasach Sokratesa, kontynuowane przez scholastyków, to poszukiwanie prawdy doprowadziło do narodzin nauki. Jak zauważa autor, w XXI wieku człowiek ma wielki problem z prawdą i nie może jej odnaleźć. W takim świecie dyskusja prowadząca do poszukiwania i odkrywania prawdy nie ma żadnego sensu. To opinia a nie prawda staje się dzisiaj priorytetem. W epoce filozoficznej praca myślowa polegała na przekraczaniu opinii. Dzisiaj opinia jest świętością. Jeśli Sokrates szanowałby opinię i etykę pluralistyczną, to prawdopodobnie nie doszłoby do powstania filozofii.

Czym jest prawda? Autor podaje trzy wymiary rozumienia prawdy: termin „prawda” oznacza najpierw doświadczenie prawdy, w którym człowiek dokonuje konfrontacji

z samym sobą i ze swoim bytem (*l'épreuve de vérité*, s. 59), następnie prawda jako mniej lub bardziej wierne odbicie danej rzeczywistości (*vérité miroir*, s. 61) oraz prawda instrumentalna (*vérité instrumentale*, s. 61), czyli taka, która nie poznaje rzeczywistości ani jej nie odbija jak lustro.

Autor stawia pytanie: na jakich warunkach w świecie złożonym i kosmopolitycznym możliwe jest podjęcie projektu opartego na rozumie? Używa tu wyrażenia *raison partagée* (s. 17). Jak sam wyjaśnia, wyrażenie to oznacza brak redukcji wyłącznie do podejścia technicznego, ale podjęcie wyzwań duchowych i moralnych. Chodzi o racjonalność otwartą, tzn. biorącą pod uwagę różne podejścia, wymiar rozumowy, naukowy, wewnętrzny i egzystencjalny. W całej publikacji autor odwołuje się do rozumu jako całości złożonej, wielowymiarowej i nieredukowalnej do jakiegoś jednego wymiaru. W końcu chodzi o odnowę rozumu, o jego „zrekonstruowanie” w rozumieniu filozofii kartezjańskiej.

Duits dostrzega możliwość uzdrowienia Europy poprzez zdecydowane przezwycięzanie relatywizmu i fenomenów z nim związanych. Jednocześnie proponuje szkic metody postrelatywistycznej, formułując jej założenia i pryncypia. Przyszłością epoki postrelatywistycznej będzie byt ludzki, używający rozumu i podejmujący próby rozwiązania problemów, przechodząc od planu technicznego do bardziej egzystencjalnego i duchowego.

Książka francuskiego filozofa i felietonisty jest nader aktualna i ciekawa. Na jego refleksji bardzo mocno wyciska znamię konkretna sytuacja Francji. Z publikacji można wyciągnąć wnioski, które dotyczą całego kontynentu. Autor analizuje współczesną sytuację Starego Kontynentu, wyraźnie wskazując na przyczyny kryzysu, trawiącego Europę od pewnego czasu. Powrót do rozumu i do poszukiwania oraz odkrywania prawdy staje się szansą na przezwycięzenie relatywizmu. Jest to szansa na przeżycie i zachowaniem własnej tożsamości. Mimo skromnego odniesienia religijnego publikacja może służyć pomocą w refleksji teologicznej.

Ks. Sławomir Zieliński

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 51,1 (2018), s. 212-216

J. Szulist, *Teologia państwa w pismach Josepha Ratzingera (Benedykta XVI)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016, ss. 502

„Rozwój państwa na skutek demokratyzacji cechuje się niespotykaną dotychczas dynamiką. Pisma Josepha Ratzingera w owej zmieniającej się rzeczywistości stanowią niezmienny teologiczny fundament. Wskazują również na eschatyczne spełnienie jednostek zaangażowanych w politykę państwa. Czas ziemskiego bytowania jest wszak okresem zdobywania zasług, by na końcu czasów w pełni doświadczyć wspólnoty z Bogiem” – tak kończy ks. Janusz Szulist potężną monografię pt. *Teologia państwa w pismach Josepha Ratzingera (Benedykta XVI)* (s. 454). Jest w tych czterech zdaniach, tworzących ostatni akapit książki, skondensowana cała mądrość prawdziwie profesorskiego dzieła: oto bowiem postęp, rozwój i dynamika – same w sobie dobre – potrzebują trwałej podstawy (fundamentu), który je uchroni przed czającymi się w nich *in nuce* zagrożeniami. Dynamika, z istoty swej zmienna, potrzebuje fundamentu niezmiennego. Ten zaś zapewnia prawdziwa i głęboka teologia, czyli dająca prawdziwe i niewzruszone oparcie (bo się-